

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
15.00 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia.
16.50 " z odnośnieniem do domu
6.00 " na miesiąc bez odnośnienia
5.50 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fenigów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Układy górnośląskie w Genewie.

Układy gospodarcze.

Genewa, 19. listopada. Radca Calonder, który, jak wiadomo, został mianowany przez Radę Ligi narodów przewodniczącym polsko-niemieckiej komisji gospodarczej dla G. Śląska, zawiadomił rząd polski i rząd niemiecki, że układy rozpoczną się w środę dnia 23. listopada o godz. 11 przed południem w Genewie.

Rząd polski do Calondera.

Genewa, 19. listopada. Rząd polski wyraził radcy Calonderowi szczere swe zadowolenie, że w celu sprostania tak trudnemu zadaniu, jak przewodniczenie polsko-niemieckim układom gospodarczym, wybrano przewodniczącym tak wybitną i ze wszech miar odpowiednią osobistość.

Dr. Schiffer o polsko-niemieckich układach.

Berlin, 20. listopada. Niemiecki pełnomocnik dla polsko-niemieckich układów gospodarczych w sprawie G. Śląska, były minister dr. Schiffer przyjmował wczoraj u siebie, przed odjazdem swym do Genewy, przedstawiciela biura telegraficznego Wolffa i

oświadczył mu, że z trudnością tylko zdecydował się przyjąć urząd niemieckiego pełnomocnika w tych układach. Jeżeli to uczynił, to tylko z tego względu, że uważa za swój obowiązek uczynić, o ile w jego mocy, wszystko, co tylko może zmniejszyć wielkie kulturalne i gospodarcze niebezpieczeństwa, które rozdarcie górnośląskiego obwodu przemysłowego dla wszystkich, przeważnie (?) niemieckiej ludności może pociągnąć za sobą. Mam zaufanie i jestem pewien, mówi dalej Schiffer, że układy odbędą się w duchu porozumienia i zgody dla dobra górnośląskiej ludności i że przyczynią się do wyrównania przeciwieństw pomiędzy obydwojema z sobą graniczącymi i do pewnego stopnia wzajemnie od siebie zależnymi narodami.

Schiffer wyraził w końcu przekonanie, że w Genewie ma tylko nastąpić porozumienie co do miejsca i sposobu układów. Niemożliwym bowiem byłoby do Genewy wysyłać wielką ilość rzeczoznawców, ponieważ Niemcy nie podobałyby kosztom stąd wynikającym. Poza tym neutralny przewodniczący nie byłby w stanie z tak dalekiej odległości zrobić sobie należyte wyobrażenie o stosunkach górnośląskich i o kraju, o którego losy sprawa się ma toczyć.

Powstanie na Ukrainie.

Kraków, 19. listopada. Z Kamieńca Podolskiego donoszą: Pod wrażeniem coraz to gorszych wiadomości z głębi Ukrainy, pozostające jeszcze w rejonie Kamieńca oddziały czerwonej armii uległy zupełnej demoralizacji. Żołnierze uprawiają handel zamienny, wymieniając broń i amunicję za bieliznę i żywność, a następnie rozchodzą się. Załoga w Kamieńcu znajduje się bez amunicji i pozbawiona jest politycznego kierownictwa. Ostry stan oblężenia w Kamieńcu i w powiatach zupełnie się zmienił i ludność może bez przeszkody przenieść się z miejsca na miejsce. Czerwoni zachowują się od wczoraj zupełnie biernie i nie pełnią żadnej służby. — Po wsiach chłopcy wybierają nowe komitety, nazywając je tymczasowymi. Równocześnie nadeszły do Kamieńca wiadomości o gwałtownym wybuchu powstania w Rosyi, w pobliżu ukraińskiej granicy. Działalność rosyjskich powstańców jest taka ożywiona, że rząd sowiecki musi używać komunistycznych oddziałów dla ochrony własnej władzy w Rosyi. Z Ukrainy odwołano kilka dywizyj konnicy i wiele oddziałów piechoty, dla stłumienia tego ruchu. Jak słychać, powstaniem kierują prawicowe grupy rosyjskiej rewolucyjnej demokracji.

23-cia dywizja bolszewicka rozbita.

Skała, 19. listopada. Dnia 5. b. m. zaatakował Zmierzynkę silny oddział powstańców. Pułk galicyjskich ukraińskich strzelców siczowych, stojący na dworcu kolejowym, rozbił 23-cią dywizję bolszewicką, która poddała się powstańcom, a następnie w całości prawie przeszła na ich stronę. Na dworcu w Zmierzyńce powiewa sztandar ukraiński. Pozostawiając na stacji oddział mobilizacyjny, grupa zmierzwińska wyruszyła na wschód.

Większość polska w radach miejskich.

Toruń, 20. listopada. Przy wyborach do rady miejskiej w Toruniu wybrano radnymi 41 Polaków i 11 Niemców, zaś w Grudziądzu 31 Polaków i 12 Niemców. — Z rezultatu tego wynika, że obydwa miasta, które za dawniejszych czasów opanowane były przez żywioł niemiecki, po przyłączeniu do Polski szybko się pod względem narodowym odrodziły i przybrały polski charakter.

Plądrowanie składów.

Berlin, 20. listopada. W piątek wieczorem krótko przed godziną 7. zgromadziło się około 200 osób, prze-

W Kijowszczyźnie powstańcy zdobyli wielkie magazyny amunicji i technicznego materiału, który był przygotowany do frontu rumuńskiego. 53. dywizja sowiecka przeszła na stronę armii powstańczej.

Potwierdza się wiadomość o wypędzeniu bolszewików za Dniepr.

Powstanie przeciw bolszewikom.

Rzym, 20. 11. Donoszą, że ataman Petlura wkroczył do Kijowa.

Wiedeń, 19. listopada. Paryż. W ostatniej chwili nadeszły tutaj z bardzo pewnego źródła wiadomości, że Kijów został opróżniony przez bolszewików.

Powstańcy rosną w siłę.

Lwów, 19. listopada. (A). Donoszą z za Zbrucza: Główne siły powstańców na Podolu operują obecnie w okolicy Mohylowa, Baru i Szepetówki. Część załóg bolszewickich przechodzi na stronę powstańców. Wedle ostatnich wiadomości w okolicach Charkowa, Poltawy, Czernichowa i Kijowa gromadzą się liczne nie pozostające jeszcze w łączności grupy powstańców.

Przerażenie wśród bolszewików.

Tarnopol, 18. listopada. Na Ukrainie daje się zauważyć wielki ruch emigracyjny do Rosyi. Emigrują zwolennicy komunizmu, w szczególności czynni pracownicy w bolszewickich państwowych organizacjach i instytucjach. Za czerwonymi oddziałami ciągną całe tabory wozów z pannami, urzędnikami, inwalidami, którzy pod ochroną wojska mają nadzieję uciec z piekła do większych miast, albo przynajmniej do innych miejscowości, gdzie ich jeszcze nie znają.

Ważnie kobiet przed pewnym składem artykułów spożywczych w Neuköln i zrabowały z składu około 1½ centnara masła, i 7 beczek marmelady. Prócz tego urządziło kilka tysięcy osób pochód przez niektóre ulice miasta, przy której to sposobności spłądrowano kilka mniejszych składów. Do tych pożałowania godnych objawów przyczynia się w niemałej części marka niemiecka, której wartość płatnicza z dniem każdym maleje.

Foch na konferencji w Waszyngtonie.

Waszyngton, 19. listopada. Marszałek Foch będzie uczestniczył w posiedzeniu konferencji, która odbędzie się dnia 21. b. m.

Przemysł górnośląski dla Polski.

Naczelnik Wydziału górniczego, przemysłowego i handlowego przy Naczelnej Radzie Ludowej inżynier dr. Józef Kiedroń, w rozmowie z przedstawicielem agencji E. T. E. udzielił następujących wyjaśnień o znaczeniu przemysłu górnośląskiego dla Polski i jego stanie obecnym:

Kopalnie węgla na Górnym Śląsku pracują obecnie normalnie. Węgiel wywożony jest przeważnie do Niemiec. Trochę węgla idzie do Włoch, Czechosłowacji i Austrii, bardzo nieznaczne stosunkowo ilości do Węgier i Gdańska. Do Polski węgla górnośląskiego idzie obecnie bardzo niewiele, głównie z powodu sporów o niezwracanie rzekome przez Polskę wagonów. Spór ten kończy się. Z chwilą, gdy się wyjaśni, że pretensje niemieckie do Polski o niezwrócone wagony są nieuzasadnione, Polska otrzymywać będzie całą kontyngensową ilość węgla, mianowicie około 350 tysięcy ton węgla miesięcznie. W ciągu października do Polski wywieziono zaledwie około 100 tys. ton. Wskutek spadku marki niemieckiej węgiel górnośląski stał się obecnie znacznie tańszy od węgla dąbrowskiego i krakowskiego. Jeżeli Polsce uda się usunąć trudności w sprawie normalnego przewozu węgla — wszystkie potrzeby przemysłu polskiego mogłyby być zaspokojone w zupełności.

Co się tyczy żelaznych hut i stalowni — to dzięki spadkowi marki niemieckiej zakłady te otrzymały wiele zamówień z zagranicy. Robota w hutach idzie pełną parą. Wywóz produktów żelaznych do Polski jest nieznaczny, Niemcy bowiem w tym względzie czynią umyślnie trudności. Komisja Międzysojusznicza wydaje pozwolenia na wywóz do Polski, żąda jednak, aby sami przemysłowcy zwracali się do niej o owe pozwolenia. Ożywienie w tym kierunku zależy tylko od właścicieli hut. Na zapytanie, jakimi względami powodują się przedstawiciele wielkiego przemysłu, nie dążąc do ożywienia stosunków z Polską, inżynier dr. Kiedroń wyjaśnił, iż wielcy przemysłowcy górnośląscy nie zajęli w stosunku do Polski jednolitego stanowiska. Pewna ich część dąży świadomie do wywołania anarchii gospodarczej na Górnym Śląsku w imię hasła: „Im gorzej w przyznanej Polsce części Górnego Śląska, tem lepiej dla Niemiec.”

Kierunek pojednawczy w stosunku do Polski uzyskał dotąd w wielkim przemyśle górnośląskim nieznaczny liczbę zwolenników. Przemysłowcy jednak coraz bardziej poważnie zastanawiają się, czy nie należałoby wreszcie pogodzić się ze stanem rzeczy, wytworzonym przez decyzję. Wobec wielkiego przemysłu, który nadaje ton tej polityce, znaczenie drugorzędne mają kupcy, którzy zrozumieli już całkowicie, że można i należy dążyć do jaknajściślejszych stosunków z rynkiem polskim.

Co do produkcji nawozów sztucznych, nie były one dotąd wywożone wcale do Polski. Taki stan rzeczy jest wynikiem zachowania dawnej tradycji państwa niemieckiego, które nie pozwalało wcale wywozić produktów użyźniających. Po przyłączeniu do Polski fabryk nawozów sztucznych, Polska rozporządzać będzie znacznymi ilościami pierwszorzędnych nawozów, mających dla rolnictwa olbrzymie znaczenie. W każdej koksowni na Górnym Śląsku wyrabia się siarczan amonowy. Takich koksowni jest na całym Górnym Śląsku 20. Wyrabiają one rocznie około 32 000 ton, czy 3000 wagonów siarczanu amonowego. Z ilości tej co najmniej 60 procent przypadnie Polsce. Usiłowania rządu polskiego winny być skierowane w kierunku obniżenia cen za te produkty.

Na uczynioną wzmiankę, iż wielu przemysłowców polskich z innych dzielnic żywi obawę, że górnośląska produkcja podkopie ich istnienie, inżynier Kiedroń odparł z przekonaniem, że obawy te są zupełnie nieuzasadnione.

Co do kopalń węgla, będą one istotnie konkurować z sobą co do cen, podobne jednak stosunki

Istniały na Górnym Śląsku i przed wojną. Przemysłowcy górnośląscy potrafili opanować sytuację w ten sposób, że jeżeli któraś ze słabszych kopalń znalazła się w trudnym położeniu, inne kopalnie na mocy specjalnej umowy przychodziły jej z pomocą. Takie chwilowe wspieranie słabszych członków stowarzyszenia winno być zorganizowane w konkurujących z sobą zagłębiach.

W podobny sposób zorganizować się mogą we wszystkich dzielnicach polskich i huty żelazne. Zauważyć jednak trzeba, że huty nasze wobec nowej konkurencji ze strony przemysłu górnośląskiego muszą poddać częściowej rewizji swą produkcję, w tym kierunku mianowicie, aby produkcję tę podnieść na wyższy szczebel, nie wyrabiać tylko produktów grubych, lecz i rzeczy subtelniejsze. Fabryki polskie przed wojną produkowały te rzeczy w niedostatecznej jednak stosunkowo ilości. Obecnie trzeba będzie dotrzymać kroku produkcji żelaznej górnośląskiej, stojącej na wyższym poziomie. O ile to nastąpi, produkcja innych dzielnic Polski nie będzie zagrażała żadne niebezpieczeństwo. Na dowód przytoczyć można cyfry następujące: Polska ma 30 milionów mieszkańców. Przeciętne zapotrzebowanie na głowę liczyć należy na 50 kilogramów rocznie. Jeżeli w pewnych okolicach zapotrzebowanie to jest mniejsze, różnicę wyrówna Poznańskie, gdzie zapotrzebowanie żelaza wynosiło 90 kilogramów na mieszkańca. Obliczenie to daje półtora miliona ton rocznie, jako potrzebną Polsce produkcję żelaza. Obecna produkcja w hutach polskich, włączając w to i górnośląskie, wynosi razem zaledwie około 800 tysięcy ton, a więc tylko połowę tego, co Polska może spotrzebować. Stąd wniosek, że przyłączenie Górnego Śląska przez wprowadzenie konkurencji nie powinno wpłynąć szkodliwie na produkcję innych dzielnic, lecz pobudzić je raczej do intensywniej działalności. Dowód węgla górnośląskiego może znakomicie przyczynić się do rozszerzenia produkcji innych dzielnic.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Linia graniczna na Śląsku.
Katowice, 20. listopada. O pracach komisji granicznej dowiadujemy się co następuje: Na północy ustalono linię graniczną od granicy polskiej aż do szosy Tarnowskie Góry — Gliwice pod sam las Płakowicki. Na południowym odcinku granicznym prace odbywają się jeszcze na przestrzeni Racibórz — Nieborowska Kuźnia. Granica biegnie granicami gmin. Według głosów prasy niemieckiej toczy się ostra walka pomiędzy komisją niemiecką a polską o różne szczegóły. Zebrania komisji odbywają się w ten sposób, że osobne posiedzenia odbywa komisja aliancka a osobno polska i niemiecka, poczem dopiero odbywają się wspólne zebrania wszystkich komisji.

POLSKA
Wybory do sejmiku ziem wileńskich.
Warszawa, 18. listopada. (Z). Z Wilna donoszą, że wybory do Sejmu orzekającego Ziemi Wileńskiej mają być przeprowadzone do 7. stycznia 1922 r. Wilno, (E. E.) Wybory mają przeprowadzić władze Litwy Środkowej, oraz władze polskie. W związku

z rozszerzeniem terytorium wyborczego zajdzie prawdopodobnie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Wybory potrwać około 50 dni.
Wilno, (E. E.) Ludność terytorium wyborczego liczy wedle spisu, przeprowadzonego w r. 1919 — 732 000 mieszkańców. Przy normie jednego posła na 7000 ludności. Sejm orzekający w Wilnie liczyć będzie 105 posłów.

NIEMCY

Nota niemiecka przeciw uchwałom Komisji Międzysojuszniczej.

Berlin, 20. listopada. Lokal Anzeiger“ ogłasza tekst noty niemieckiej, która została wysłana do konferencji ambasadorów. Nota niemiecka zwraca się przeciwko uchwałom Międzysojuszniczej Komisji Kontroli dla spraw morskich, która zabroniła Niemcom budowy trzech motorów systemu Diesla w zakładach Benz w Mannheimie na tej podstawie, że motory te przeznaczone są dla łodzi podwodnych, są więc materiałem wojennym. Rząd niemiecki w nocie oświadcza, że nie może uwzględnić dalszych żądań Komisji Kontrolnej.

Berlin, 20. listopada. „Berliner Tageblatt“ donosi, że kilku kierowników zakładów przemysłowych niemieckich, mających ulec zniszczeniu, udało się do Paryża w celu rokowania z miarodajnymi czynnikami francuskimi w sprawie cofnięcia tych zarządzeń.

Burzliwe obrady.
Berlin, 19. listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego miały miejsce nadzwyczaj burzliwe sceny. Między przedstawicielami prawicy a komunistami przyszło nawet do czynnych starć, mianowicie: jeden z posłów komunistów oblał innych posłów wodą, przewodniczącemu wyrwano z ręki dzwonek, który oddano do kancelarii sejmowej. — Sprzeczka powstała z tego powodu, że posłowie komunistyczni żądali wypuszczenia z więzienia w Lichtenbergu więźniów politycznych, którzy rozpoczęli głodówkę. Posłowie z prawicy sprzeciwili się temu i do rowadzili wniosek komunistów do upadku.

Stinnes wyjechał do Londynu.

Rotterdam, 20. listopada. W tutejszych kołach angielskich utrzymują z całą pewnością, że przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego, Hugo Stinnes, wyjechał z Berlina do Londynu. Podróż ta została podjęta w następstwie poprzedniego porozumienia z Lloydem George'em. Chodzi niewątpliwie o ważne narady w sprawach dotyczących niemieckiej gospodarki i odszkodowań.

Przeciw winowajcom wojny.

Lipsk, 20. listopada. Nowe procesy przeciwko niemieckim winowajcom wojny naznaczono na dzień 14. i 15. grudnia przed sądem państwowym w Lipsku. Wnioski karne zostały stawione przez Anglię przeciwko trzem dalszym komendantom łodzi podwodnych.

Komisja reparacyjna.

Genewa, 20. listopada. „Journal des Debats“ donosi: Komisja reparacyjna przybywa w tym tygodniu do Paryża, i to jedynie w tym celu, aby zdać sprawozdanie swej działalności, poczem znowu wraca do Berlina aby zażądać takich poprawek w niemieckim gospodarstwie etatowym i finansowym, jakie są potrzebne do zabezpieczenia spłat niemieckich na przyszły rok. W razie gdyby trudności płatnicze Niemiec w dalszym ciągu miały

się uwydatniać, zajmie Komisja reparacyjna także stanowisko względem ośmiodziesiętnego dnia pracy.
Berlin, 21. listopada. Komisja reparacyjna wyjechała już wczoraj przed południem z Berlina.

ZAGRADICA

Rokowania górników czeskich z właścicielami kopalń.

Praga, 19. listopada. Dzienniki dzisiejsze wskazują na doniosłość zatargu, jaki powstał między górnikami a właścicielami przedsiębiorstw górniczych. Obecnie toczą się rokowania w celu zażegnania strejku. W rokowaniach jest ogółem reprezentowanych 150 000 górników. Na dzisiejszej konferencji uchwalono dążyć do ustalenia jednolitej umowy zbiorowej dla górników wszystkich rewirów republiki czeskiej. Aż do czasu wprowadzenia tej nowej umowy w życie pozostaną nadal w mocy dotychczasowe umowy. Górnicy mają się zobowiązać do zwiększenia wydajności pracy. Następnie uchwalono nie dopuścić do obniżenia dotychczasowych płac górników.

Powstanie przeciw bolszewickie.

Ryga, 19. listopada. Prasa fińska donosi o wybuchu powstania przeciwko bolszewikom w północnej Karelii. Powstańcy rozebrali na znacznej przestrzeni murmańską drogę żelazną i wypędzili bolszewików z kilkunastu miejscowości.

Zwołanie tajnego konsystorza.

Rzym, 19. listopada. Dnia 21. b. m. rozpoczyna obrady konsystorz tajny, zwołany przez Papieża.

Wstrzymanie budowy okrętów.

Londyn, 19. listopada. Urzędownie donoszą, że rozpoczęta budowa trzech nowych angielskich okrętów wojennych została wstrzymana do dalszego rozporządzenia.

Port Artura wolnym portem.

Berlin, 19. listopada. Z Waszyngtonu donoszą, że Japonia wyraziła gotowość oddania Kiaoczau Chinom, jeżeli Chiny rozpoczną w tej sprawie bezpośrednie rokowania. Japonia gotowa jest również przekształcić Port Artura w wolny port.

Największy okręt świata w Japonii.

Waszyngton, 19. listopada. Według depeszy z Tokio w miejscowości Kobe wypłynął na morze największy okręt pancerny świata. Okręt „Kago“ ma 200 metrów długości, pojemność 40 600 ton i posiada między innymi 8 armat 40 cm. Z okazji tej wygłosił japoński prezydent ministrów Takahaszi przemówienie, w którym charakterystyczne było to, że nie wspominał zupełnie o toczącej się obecnie w Waszyngtonie konferencji.

Zbrojenia przed rozbrojeniem.

Waszyngton, 19. listopada. Omawiają tutaj żywo wiadomość z Tokio o spuszczeniu na wodę japońskiego olbrzyma morskiego „Kago“. Część dzienników uważa uroczystości o charakterze patryotycznych manifestacji za dowód zwyciężczych porywów obecnie już odosobnionej Japonii. Równocześnie opisują dzienniki z wszelkimi szczegółami spuszczenie na wodę w New Port pancernika amerykańskiego „West Delphinia“. Jest to okręt najnowszego typu o szybkości 28 węzłów na godzinę. Prasa amerykańska zauważa, że ten nowy okręt prawdopodobnie w kilka tygodni po ukończeniu będzie znów zdemontowany.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Powódź naftowa.
Z Pragi donoszą do „Neues Wiener Journal“ pod datą 10. b. m.: Przy wierceniu źródeł nafty na słowackim terytorium naftowym Gbell nastąpił tak olbrzymi wytrysk ropy, że cała okolica źródła uległa wkrótce zalaniu. Olej ziemny buchnął z wywierconego otworu z niepohamowaną siłą do wysokości 80 metrów, a wytryskowi towarzyszyły gwałtowne wybuchy zjadliwych gazów podziemnych. Jak się zdaje, wiertnicy natrafili tu na główne źródło naftowe całego terytorium naftowego w Gbell. Dokoła wybuchającego wciąż obficie źródła usypywane są pospiesznie tamy i kopane głębokie rowy, tworzące zbiornik tymczasowy, już obecnie wyglądający jak jezioro. Dziennik wiedeński dodaje, że źródło rzeczzone znajduje się poza terenem, określonym w zawartej niedawno umowie rządu czesko-słowackiego ze Standard Oil Company i stanowi własność rządu czesko-słowackiego.

General Humbert.
Znowu ubył Francji jeden z wybitnych wodzów podczas wielkiej wojny. W Strasburgu zmarł dnia 10. b. m. gubernator wojenny tego miasta, generał Humbert. Urodzony dnia 8. kwietnia 1862 r. w Gaseran (Seine et Oise), wstąpił w młodym wieku do szkoły wojskowej Saint Cyr, a po jej ukończeniu odznaczył się w Tonkinie i Dahomeju. Wybuch wielkiej wojny zastał go na stanowisku generała brygady w Marokku, dokąd powołany był przez gen. Lyautey'a. Wyruszywszy z dywizją marokańską na plac boju, stał odrazu w szeregu najdzielniejszych generałów, awansowany jest na generała dywizji i dowodzi ko-

lejno 32-im korpusem armii, częścią armii lotaryńskiej, wreszcie 3-cią i 7-mą armią. Posunięty na stanowisko inspektora generalnego armii w czerwcu 1919 roku, powołany jest w październiku tego roku na stanowisko gubernatora wojskowego Strasburga i dowódcy naczelnego na terytorium Alzacy.

Człowiek jako paczka pocztowa.

Londyński „Daily Mail“ opowiada, że pewien turysta amerykański, zbłądziwszy w labiryncie ulic Londynu, wstąpił do biura pocztowego, które spostrzegł po drodze, z prośbą o wskazanie mu drogi. Jakże się jednak zdziwił, gdy rozmawiająca z nim urzędniczka pocztowa oświadczyła mu, że może być wysłany do dość odległej dzielnicy, w której zamieszkał, przez pocztę jako przesyłka pocztowa. Amerykanin zmiarkował odrazu praktyczność tego urządzenia, wypełnił podany sobie formularz i zapłacił sześć pensów, a po chwili zjawił się tragarz, w tym wypadku konduktor furgonu pocztowego i zaprowadził żywą przesyłkę do furgonu, który dowiózł bardzo szybko Amerykanina na miejsce wskazane. Jak zapewnia „Daily Mail“, tego rodzaju zdarzenia są na porządku dziennym w olbrzymiej stolicy Anglii.

Strajk krawców w Ameryce.

Według doniesienia agencji Havasa z Nowego Jorku strajkuje tam 60 000 krawców, pracujących za wynagrodzeniem od sztuki. Jak donosi „Petit Journal“ strajk ten ma rozszerzyć się w najbliższych dniach i objąć Chicago i Philadelphię.

Krwawe wybory.

Z Nowego Jorku donoszą do londyńskiego „Timesa“ pod datą 9. b. m.: Wczoraj dziesięć osób zabito, a siedem raniono podczas bójek wyborczych w różnych częściach stanu Kentucky. Śród ofiar znaj-

dują się kandydaci różnych stronnictw, urzędnicy biur wyborczych, policjanci i głosujący. W Troublome Creek, w pobliżu Jackson, gdzie od lat ciągną się rozterki rodowe, spór, wywołany przez głowę jednego z rodów, niedoszłego sędziego okręgowego, doprowadził do bitwy na rewolwery, trwającej 15 minut, w której sześciu mężczyzn padło trupem.

Szczęśliwy kraj!

W Danii wniósł minister dróg żelaznych do parlamentu projekt znacznego obniżenia taryfy kolejowej tak osobowej jak i frachtowej. Projekt ten ma być przyjęty.

Niespodziewana rocznica.

Historyk Akademii francuskiej i zamku Chantilly, członek Akademii sztuk pięknych, Henry Lemonnier, dokonał — według paryskiego „Excelsiora“ — nadzwyczaj ciekawego dla nauki odkrycia. Powszechnie sądzono, że pierwszymi maszynami parowymi do pompowania wody były słynne „pompy ogniowe“ w Gross-CAillou i Chaillot, działające w 1780 r. i zbudowane przez braci Perierów i Beaumarchaisa, autora „Cyrulika sewilskiego“.

Otóż p. Lemonnier, wertując archiwa dawnej królewskiej Akademii architektury i inne dokumenty, mógł stwierdzić, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że już o 55 lat wcześniej, mianowicie w r. 1725, trzy maszyny parowe istniały w Passy. Jedną z nich zbudowali May i Meyer, dwie zaś pozostałe Boffrand. Maszyny te służyły do obracania kamieni młyńskich i dostarczały wody niektórym dzielnicom Paryża. Ale to nie wszystko jeszcze, bo okazuje się, że już w owym czasie obliczano siłę maszyn parowych na konie parowe i że rachubę tę wynaleziono w 1721 roku, a więc 200 lat temu.

Nowe zarobki w górnictwie na zachodzie Niemiec.

Dokładka wynosi 27.— mk. na dzieńkę, 1.50 mk. na każde dziecko i utrzymanie domu.

Powyższe 27.— mk. podzielono w następujący sposób:

dla wierzchowych:

	na godzinę mk.	na dzieńkę mk.
14-letni	0,55	4,40
15-letni	0,85	6,80
16-letni	1,25	10,00
17-letni	1,75	14,00
18-letni	2,45	19,60
19-letni	3,15	25,20
20-letni i starsi	3,70	29,60

dla robotników pod ziemią:

16-letni otrzyma	10,50	mk. na dzieńkę
17-letni	14,00	" " "
18-letni	19,00	" " "
19-letni	25,00	" " "
20-letni i starsi	29,00	" " "

Robotnicy w akordzie otrzymają 15.— mk. do zarobku podstawowego i 14.— mk. do akordu.

Zarobek podstawowy będzie wynosił 51.— mk. włącznie 3.— dokładki dla pracujących pod ziemią.

Dotychczasowy zarobek przeciętny wynosił 76.80. Terazniejszy zarobek musi wynosić 76.80 + 29.00 = 105.80 marek (ogólnie).

KORESPONDENCJE.

Bytom. (Ważne dla inwalidów wojennych i wdów po poległych na wojnie.) Wszyscy ciężko okaleczeni na wojnie (niezdolni do pracy 50 procent i więcej), jak również wszyscy, pobierający renty przedwojenne (zupełnie lub po największej części niezdolni do pracy) oraz wszystkie wdowy po poległych na wojnie otrzymają dodatki drożyniane (Teuerungszuschuss). Wszystkie te osoby, zamieszkałe w Bytomiu, Miejskiej Dąbrowie, Miejskim Karbie i kopalni Teresy niechaj się zgłoszą w biurze bytomskiego urzędu opieki nad kalekami wojennymi i nad pozostałymi po uczestnikach wojny w Bytomiu, ulica Dyngosowa 58/59, w baraku pierwszym, w godzinach urzędowych od 9—12 przed południem i 4—6 po południu. Zgłaszający się powinni zabrać ze sobą: uwiadomienie o przyznaniu renty (Rentenscheid), papiery wojskowe, kartę numerową czyli lak zwaną Stammkarte i książkę rodową (Familienstammbuch). Zgłosić mają się:

litery A—E w wtorek, dnia 22. listopada,
litery F—J w środę, dnia 23. listopada,
litery K—L w czwartek, dnia 24. listopada,
litery M—Q w piątek, dnia 25. listopada,
litery R—T w sobotę, dnia 26. listopada,
litery U—Z w poniedziałek, dnia 28. listopada.

Celem wciągnięcia na listę podać należy przytem imię i nazwisko inwalidy lub wdowy, wysokość pobieranej renty i stopień niezdolności do pracy, liczbę i wiek dzieci nie zarabiających na siebie, obecne miejsce zatrudnienia i wysokość rocznych dochodów. Wyłączeni od powyższego obowiązku do wpisania na listę są ci, którzy pobierają wsparcie po poległych na wojnie synach.

Wpisy inwalidów wojennych i wdów po poległych na wojnie odbywać będą się wszędzie. Niech zatem nikt nie zaniedbuje obowiązku zgłoszenia się po dalek drożyniane.

Katowice. (Na wybory do miejskiej kasy chorych). Dzień wyborów członków wydziału miejskiej kasy chorych na miasto Katowice nadszedł. W jutrzejszy wtorek, dnia 22. listopada, odbędą się te wybory w magistracie na sali posiedzeń rady miejskiej, i to dla pracodawców od godziny 9 do 11 przed południem, a dla pracobiorców po południu od godziny 1 do 7. Upraszaja się przeto wszystkich pracodawców i pracobiorców polskich, aby w czasie oznaczonym stawili się na wybory i głosowali jednomyślnie na listę kompromisową starego zarządu, która nosi numer 1 (u pracodawców zarówno, jak pracobiorców). Przeciwno tej liście bowiem objawiła się ze strony niemiecko-hakatystycznej, reprezentowanej przez żydka Hermana Schalsche, który zresztą sam stoi na liście zarządu kasy, opozycja właśnie dlatego, że na niej stoją polscy kandydaci. Obawiać się przeto należy, że lista nr 1 ze strony niemieckiej częściowo będzie bojkotowana. Tym większy przeto spada na nas obowiązek, stawić się w komplecie, żeby naszymi głosami przeprowadzić jaknajwięcej kandydatów polskich. Niechaj przeto nikogo z uprawnionych do głosowania nie braknie, tylko niech każdy podaży w oznaczonym czasie na wybory. Pracodawcy mają przy wyborach tyle głosów, ilu ubezpieczają pracowników w kasie, pracobiorcy zaś są uprawnieni do głosowania, jeżeli są pełnoletni (21 lat mający) i gdy są członkami kasy na miasto Katowice.

Nakło w Tarnogórskim. (Korespondencja.) O krwawych wypadkach w Nakle, o których

już w gazecie była wzmianka, donoszę jeszcze, o możliwości bezstronnie i wiarogodnie, co następuje: Chodzi tu o napad orgeszu, sztostrupów i mordkomisyi niemieckiej, aby się zemścić na znienawidzonych Polakach w Nakle. Około 100 dobrze uzbrojonych bandytów przyjechało na samochodach ciężarowych z Tarnowskich Gór, którzy około godziny 11 w nocy obsadzili ulice oraz obrzeża Tichauera, w której się odbywała muzyka weselna i gdzie jak zwykle polska młodzież była zgromadzona. Bez wszelkiej przyczyny poczęli Niemcy strzelać do drzwi wchodowych, prowadzących na salę. Powstał okropny noplach. Zgromadzeni w sali uciekli do bocznych pokoi. Pewien polski urzędnik policyjny, który się trochę wychylił za drzwi, padł trupem, drugi, taki sam urzędnik, został ranny, a trzeci, młodzieniec Piecuch z Nowego Chechła, który przypadkowo był na muzyce, został ciężko ranny w brzuch. Złapanych w lokalach Polaków ustawiono we czwórki i przeszkowano za bronią, wybitniejszych Polaków znany sztostrupler i cuchthäuzler Holewa, który pełni jakieś funkcje policyjne, odstawiał na bok i tych odwieziono samochodem do Tarn. Gór; niektórych jeszcze dzisiaj nie ma.

Aczkolwiek nie ma żadnej wątpliwości, że tylko napastujący orgeszowcy zastrzelili polskiego zielonkę i drugich zranili, to mimo wszystko, aby dać tej sprawie inny obraz, przeprowadzono rewizję u znanych Polaków, szukając niby to morderców owego urzędnika. Tu można znaną przewrotność i swawolę niemiecką podziwiać: sami zamordują Polaka a potem za to aresztują Polaków. A więc doczekaliśmy się, że orgesze i mordkomisyje z Tarn. Gór, siedziby angielskiego kontrolera powiatowego i władz koalicyjnych powiatowych, urządzają napady w wielkim stylu na polskie gminy i mordują i aresztują niewinnych Polaków. Nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że strażami gminnymi całego powiatu kieruje obecnie nadporučnik a dawniej orgeszowiec, zacięty wróg Polaków, niejaki Bienek, a nadto sztostrupler, dawniej cuchthäuzler i zaprzaniec Holewa wykonuje władze policyjne pod okiem władz koalicyjnych. Nic też dziwnego, że z straży gminnych w powiecie usuwa się stopniowo Polaków i zastępuje ich się zaprzancami i najgorszymi wrogami Polaków.

Nie ulega także najmniejszej wątpliwości, że napad w Nakle został z góry obmyślony i przygotowany. Inicjatorami napadu są trzej członkowie tutejszej straży gminnej, sfanatyzowani zaprzancı i wielcy wrogowie polskości. Wieczorem tegoż samego dnia chodzili pijani po wsi i zaczęli naszych ludzi. A gdy czuli, żeby im się co oberwało, wenczas to posłali do Tarn. Gór po bandę sztostruplerów, która — jak już wyżej opisałem — przeprowadziła napad na zabawę polską, przyczem jednego urzędnika zabiła a dwóch ludzi naszych okaleczyła ciężko. Jak się dowiaduję, brali w napadzie udział także niemieccy członkowie straży gminnej z Bobrownik. Zaznaczyć mi jeszcze wypada, że w dzień napadu wyżej wspomniany Holewa zatrzymał do spółki z dwoma innymi współnikami górnik Stanisława Horzele tustąd, którego napastnicy poturbowali poważnie.

Wobec tych zajęć zapytać trzeba: Kiedy nareszcie zapanuje spokój na Górnym Śląsku? Gdzie są przyrzeczenia angielskiego pułkownika Williamsa, który na pewnem posiedzeniu w sprawie uchodźców oświadczył, że nie ma niebezpieczeństwa na obszarze plebiscytowym? Czyżby władze koalicyjne faktycznie nie miały tyle odporności i tyle sił, aby oczyścić nasz kraj z żywiołów, z pod ciemnej gwiazdy? Zwracamy uwagę także naszej Naczelnej Radzie Ludowej na wypadki w Nakle. Niech nasza najwyższa władza zażąda od kogo należy i to stanowczo ochrony i obrony ludu polskiego.

Nakielski.

Stare Tarnowice. (Z odpustu.) W niedzielę dnia 13. listopada odbył się w Starych Tarnowicach doroczny wielki odpust św. Marcina, która to uroczystość stała się prawdziwym świętem dla całej parafii. Ze wszech stron zebrało się w ten dzień kilkaset uczestników, tak, że kościół, bardzo ślicznie przyozdobiony, był nabit aż pod brzegi. Piękne i wzruszające kazanie o świętym Marcinie wygłosił nasz Wiel. proboszcz ks. Grochowina, który także odprawił uroczystą Mszę św. za parafian z wystawieniem, z asystą i Te Deum. Po południu o godzinie 2 odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem i z asystą. Przyznać musimy, jak długo Stare Tarnowice istnieją, to jeszcze nigdy tak uroczysty odpust się nie odbył, jak właśnie tego roku za teraźniejszego Wiel. ks. proboszcza Grochowiny. Widać to było po twarzach parafian, radujących się razem z uczestnikami. Piękny nasz kościół, przed dwoma laty za staraniem ks. prob. Grochowiny pięknie malowany, był rozmaitymi wieńcami udekorowany. — W imieniu wszystkich parafian dziękujemy przede wszystkim naszemu ks. proboszczowi za piękne kazanie i nabożeństwa, organiście p. Bieńkowi za starania około przyozdobienia kościoła i za piękny śpiew. Także dziękujemy naszym dziewczynom, które się przyczyniły do przyozdobienia świątyni wieńcami i kwiatami. Wszystkim staropolskie „Bóg zapłać!”

Parafianin.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ratujcie młodzież!** Właśnie w obecnych czasach należy się zabrać do młodzieży. Każdy widzi i po części na własnej skórze odczuwa, jak teraźniejsza młodzież jest zdziwaczała i że koniecznie potrzeba podjąć pewne kroki, by nam zupełnie nie zginęła. Uznał to także nasz książę-biskup wrocławski, książę kardynał Bertram, i nakazał, by w niedzielę ubiegłą we wszystkich kościołach naszej diecezyi były kazania i nabożeństwa wyłącznie dla młodzieży męskiej i by wszelkimi środkami dążyć do tego, by dorosłą młodzież zachęcić do wstąpienia do związków katolickich. Także na tę samą niedzielę nakazał kolektę kościelną, by nią wspierać owe związki. Miejmy nadzieję, że młodzież nasza będzie posłuszną głosowi naszego ks. kardynała. Zaś do ludzi dobrej woli wołamy: Ratujcie i pomóżcie ratować młodzież, póki jeszcze czas!

— **Podwyższenie cen węgla.** Nowe zarobki w górnictwie sprawiły podwyższenie cen na węgiel. W ubiegły czwartek odbyło się w Berlinie wspólne posiedzenie Związku właścicieli kopalń z wydziałem Rady węglowej na Rzeszę niemiecką. Na tem posiedzeniu ustanowiono następujące podwyższenie cen na węgiel:

W obwodzie nad Ruhrą 132 marki na tonie począwszy od 1. grudnia; w Dolnej Saksonii 145 marek na tonie począwszy od 1. grudnia; w Saksonii 135,50 mk. na tonie od 1. grudnia, na Dolnym Śląsku 128,30 mk. na tonie od 20. grudnia 1921 r. Rozumie się, że podwyżka nie uwzględnia podatku węglowego, który dolicza się osobno. Zebranie zgodziło się prawie jednogłośnie na takie podwyższenie cen na węgiel.

— **Produkcja węgla na Górnym Śląsku.** Produkcja węgla górnośląskiego wynosi obecnie według statystyki urzędu węglowego przeciętnie około 100 tysięcy ton dziennie.

— **Pociąg pospieszny Sosnowiec—Warszawa.** Warszawska dyrekcyja kolei państwowych ogłasza, że od 1. grudnia br. zaprowadzona będzie między Sosnowcem a Warszawą jedna para bezpośrednich pociągów pospiesznych. Odjazd z Sosnowca o godzinie 11,20 w nocy, przyjazd do Warszawy o godz. 5,50 rano. Odjazd z Warszawy o godz. 11,20 w nocy, przybycie do Sosnowca o godz. 6,05 rano.

Z Bytomskiego

Bytom. (O powrót nadburmistrza dr. Stephana.) Wiadomo, że po zamordowaniu francuskiego majora Montallegre został wydany z obwodu plebiscytowego nadburmistrz bytomski, dr. Stephan. Obecnie idą usiłowania w tym kierunku, aby Komisya Międzysojusznicza zniósła nakaz wydalenia i zezwoliła na powrót nadburmistrza. Sprawę tę omawiano obszernie na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, która upoważniła przewodniczącego Rady, dr. Skowronka, do poczynienia w Opolu odpowiednich kroków, ustnie lub piśmiennie. Ostatnio także magistrat zabrał stanowisko do tej sprawy. Na sobotnim posiedzeniu magistratu wybrano komisję, która ma osobiście przedstawić Komisji Międzysojuszniczej wnioski, aby nadburmistrzowi dr. Stephanowi zezwolono na powrót do Bytomia. Do komisji tej należą: burmistrz Leber, dyrektor kopalniany Muschallik oraz radcy miejscy Maciejczyk i Kot.

Miechowice w Bytomskim. Zasypany w kopalni został przez spadające węgle 28-letni górnik Wilhelm Wieloczek, zatrudniony na kopalni „Prusy”. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie okaleczenia; odstawiono go do tutejszej lecznicy knapszałtowej, atoli jest mało nadziei utrzymania go przy życiu.

— **(Jubileusz kościoła św. Ducha.)** W niedzielę, dnia 20. b. m. obchodzono w kościółku św. Ducha przy ulicy Krakowskiej uroczystość 200-letniego istnienia jego. Dla braku miejsca w dzisiejszym numerze podamy jutro obszerniejsze sprawozdanie.

— **(Sprzedaż domu.)** Bytomski Bank Ludowy sprzedał swój dom przy bulwarze nr. 4 za 1 milion 200 tysięcy marek. Nabywcą domu jest Hansabank w Bytomiu.

— **(Wykrycie fałszerzy banknotów.)** W domu przy szosie Tarnogórskiej 31 wykryto szajkę, trudniącą się podrabianiem banknotów 50 i 100-marekowych. Gniazdo fałszerzy banknotów znajdowało się w mieszkaniu mleczarza Matschke'go. Podrabianiem pieniędzy zajmował się w pierwszym rzędzie syn jego, z zawodu ślusarz. Reszta rodziny pomagała mu zwykle przy pracy, która się odbywała w zamkniętym pokoju do późnej nocy. W sobotę rano udał się prokurator w towarzystwie dwóch urzędników kryminalnych do mieszkania Matschke'go. Tam znaleziono bardzo wiele materiału obciążającego. Były tam formy, płyty, aparaty, farby, różne chemikalia, wszystko przeznaczone do wyrabiania fałszywych banknotów. Aresztowano całą rodzinę Matschke'go i inne osoby, ogółem 12 ludzi. Z tych puszczono trzy na wolność. „Fabrykowanie” fałszywych banknotów rozpoczęło się niewątpliwie przed dosyć dawnym czasem.

Z Katowickiego

Katowice. (Tępienie szczurów.) Policja ogłasza, że każdy właściciel domu względnie jego zarządca winien dnia 23. listopada br. wyłożyć trującą na szczury w nadających się ku temu miejscach, niedostępnych dla zwierząt domowych, zwłaszcza dla zwierząt gryzających. Jako skuteczne środki wchodzi w rachubę Rodro, Rattin i preparaty cebuli morskiej. Poleca się, aby do wyłożenia truciizny przyciągnąć tępicieci robactwa. Zabite szczury należy natychmiast usunąć. Wykonanie tego zarządzenia będzie kontrolowane. Zaniechania będą karnie ścigane. — Zalecałoby się, aby inne miasta i gminy również pomyślały o tępieniu szczurów, zwłaszcza sąsiadujące z Katowicami. Należałoby wszędzie wyłożyć trującą w jednym dniu, a skutek będzie tem dodatniejszy.

— (Robotnicy przeciw drożyznie.) Jak donoszą, postanowiły załogi kilku kopalń w powiecie katowickim odmówić dostawy węgla tym firmom, które najwidoczniej śrubują ceny za towary w górę. Uczyniono to już kilkakrotnie i to w czasie, kiedy marka znacznie spadła. Do tej uchwały przylgają się bez wszystkiego liczne inne kopalnie. Wogóle powinni górnicy zająć stanowisko przeciwko drożyznie i paskarzom.

— (Widmo zaburzeń drożyznianych.) Obecna drożyzna zaniepokoiła szerokie warstwy ludności kupującej. Sobotni targ odbył się bez jakichkolwiek wypadków, aczkolwiek wszelkie okoliczności przemawiały za tem, że nie obejdzie się bez zaburzeń. Rozchodziły się nawet pogłoski, że przypuszczony zostanie szturm na stragany handlarzy. Uspokajająco oddziaływały na rozgorączkowane umysły strażnicy policyjni i wojsk okupacyjnych, rozmieszczone w różnych częściach targowiska. Płacono za wieprzowinę 28—30 marek, za masło 44 mk., za smalec 38 mk., za okrasę amerykańską 20 mk., za jajka 3,50 mk.

— Kradzieże mnożą się w mieście w sposób żałoszający. Złodzieje na gwałt zaopatrują się na zimę. Chcą się bowiem dobrze i ciepło przyodziać, a niemniej o żołądki zapomnieć nie mogą. W nocy na piątek zakradli się do dwu składów przy ulicy Grundmanna. Odwiedzili skład konfekcyj damskiej Kubitzy i wyszynk Volkmera. Kubitzy skradziono z okna wystawnego towarów wartości 18 tysięcy mk., Volkmerowi likierów, cygar i papierosów za 15 tysięcy marek.

— (Zabity przy kradzieży.) Przy kradzieży drutu miedzianego z przewodów elektrycznych opodal kopalni „Zuzanny“ został zabity przez prąd elektryczny robotnik Widera. Obok zwłok znaleziono kleszcze.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Wnioski o wynagrodzenie szkody.) Landrat na powiat tarnogórski ogłasza: Wszystkie w powiecie zamieszkałe osoby, które podczas ostatniego powstania na swem miejscu zatrudnienia postradały swe ubranie robocze lub też narzędzie robocze, uprasza się, aby podały odpowiednie wnioski o wynagrodzenie szkody do tutejszej landraty, pokój nr. 4. Wnioski nadsyłać trzeba aż do 1. grudnia r. b. Później nadchodzące wnioski nie będą uwzględnione.

— (Knapszaft górnośląski pozostał.) W tych dniach wyjechała do Berlina delegacja górnośląskiego knapszaftu, aby omówić z ministrem handlu ustawodawstwo socyalne, o ile chodzi o przyszłe ukształtowanie Górnego Śląska. Przy tej sposobności oświadczył przedstawiciel rządu, że w najbliższym czasie zostanie utworzony knapszaft dla całej Rzeszy niemieckiej. Być może, że nastąpi to z dniem 1. kwietnia 1922 r. To jednak jest pewnem, że knapszaft niemiecki nie będzie miał nic wspólnego z knapszaftem górnośląskim, gdyż knapszaft ten będzie nadal obejmował cały Górny Śląsk, a więc części polską i niemiecką. Siedzibą knapszaftu dla Górnego Śląska będą, jak dotąd, Tarnowskie Góry.

— (Zebrał-oszust.) Policja tutejsza aresztowała zebrałkę, który udawał, że jest ślepy. Wykazało się, że wzrok aresztowanego dopisuje doskonale i że umyślnie zamyka oczy, aby wzbudzić litość u przechodniów.

Z Zabrskiego

Zabrze. (Bracia między sobą.) Bracia Bryonowie posprzeczali się. Jeden z nich wydobyl nóż i pchnął swego brata tak niebezpiecznie w głowę, że musiano go odstawić do lecznicy. Nożownika zamknięto w więzieniu.

— (Zniesienie stanu oblężenia.) Kontroler powiatowy zniósł wszelkie ograniczenia, zarządzone dnia 21. października r. b. Wobec tego zniesiono także zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Niech jednak karczmarze nie myślą, że mogą ludzi upajać. Kontroler powiatowy bowiem zarządził, że policja musi aresztować każdego pijanego, napotkanego na ulicy i odprowadzić go na odwach. Taki pijanica musi być zatrzymany na odwachu aż do wytrzeźwienia. Następnie zostanie spisany protokół, w którym pijanica podać musi, u kogo się upił. Odnośny lokal zostanie na dłuższy czas zamknięty.

— (Wybuch w koksowni.) W niedzielę po południu nastąpił gwałtowny wybuch w tutejszej koksowni. W oddziale produkcyj smóły płynącej eks-

plodował balon napełniony smołą. W okamgnieniu stanął w płomieniach obok stojący wagon kolejowy, na którym były łatwopalne destylaty smolne. Wagon ten spłonął zupełnie. Pożar ten, którego płomienie strzelały wysoko ku niebu, zwabił bardzo wielu ciekawych, którzy nie mieli nic pilniejszego, jak łamać płoty i uprzykrzać się strażom.

— (Stan ludności.) Zabrze liczyło w dniu 1. listopada 67 tysięcy 191 mieszkańców, mianowicie 33 tys. 608 mężczyzn i 33 tys. 583 kobiet. Katolików jest 62 tysiące 624, ewangelików 3629, żydów 838, a ostatecznie bezwyznaniowych 100.

Zaborze. 17 tysięcy marek skradli bandyci zawiadowcy konsumu Rutzowi tustąd. Rutz wracał wieczorem do domu. W drodze rzuciło się na niego pięciu uzbrojonych ludzi, którzy odebrali mu wspomnianą kwotę i szybko się oddalili. Zaalarmowano policję, atoli pościg za bandytami był daremny.

Bielszowice w Zabrskiem. Tutejsza straż gminna przyaresztowała szereg ludzi, podejrzanych o popełnienie kradzieży w konsumie wireckim. Aresztowanych odstawiono do więzienia zabrskiego, mianowicie: robotnika Papkałę, braci Strzépów, Ludwika Sikorę i Pawła Dworaczka z Bielszowic, oraz robotnika Gorębę z Czarnego lasu.

Ruda w Zabrskiem. (Bezczelna kradzież.) W sobotę przed południem około godziny 10½ zjawili się dwóch bandytów w biurze kasowem administracji bałestremowskich i zabralo z sobą 60 tysięcy marek, przeznaczonych na wypłatę zaliczek. Kradzież popełniono więc w godzinach, kiedy w biurze kasowem jest ruch nadzwyczaj ożywiony.

Borzygwerk w Zabrskiem. (Kto szuka, ten znajdzie.) W miejscowem przytulisku dla robotników przeprowadziła policja ścisłą rewizję. Przytem stwierdziła, że znajdują się tam liczne osoby bez jakichkolwiek wykazów i legitymacji. Owe osoby, napotkane bez legitymacji, to żywiły z podziemnej gwiędzy, których u nas pełno na Górnym Śląsku. Takie rewizje byłyby pożądane we wszystkich sypialniach i innych zabudowaniach wszystkich górnośląskich kopalń, hut i werków.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Kościółek św. Trójcy wraca do rąk katolików.) Przy ulicy Mikołowskiej wznosi się kościółek pod wezwaniem św. Trójcy. Pierwsze wiadomości o tym kościółku pochodzą z roku 1409, w którym to został zbudowany. Świątynia ta była drewniana a przetrwała do roku 1601. Wówczas stała się pastwą pożaru, jaki strawił prawie całe miasto. Zbudowano potem nowy kościółek, również drewniany, który zgorzał w nocy z dnia 2. na 3. kwietnia 1813 r. Dopiero w r. 1838 ukończono budowę obecnego, murowanego kościółka. Pozostał on w rękach katolików do r. 1872 i był od założenia aż do dziś kościółkiem szpitalnym. Magistrat, jako patron, oddał kościół starokatolikom. Dnia 6-go października 1872 r. odbyło się w nim pierwsze nabożeństwo starokatolickie, odprawione przez Kamińskiego. Obecnie, po blisko 50 latach, wraca kościółek do rąk katolików. Zaopiekują się nim Siostry szkolne a garstka starokatolików znajdzie schronienie w kościele luterskim.

Paczyna w Gliwickiem. (Napad na Polaków.) W nocy z niedzieli na poniedziałek (7. listopada br.) o godzinie 1-szej napadło 21 orgeszowców na czterech Polaków w Paczynie i folwarku Pasadów. W Paczynie pobili całą rodzinę Alojzego Szewczyka, dwie córki i dziecko dziesięcioletnie, któremu ubili nos. W Pasadowie pobili niejakiemu Dyrde tak okropnie, że jeszcze dziś jest niemocą złożony, ma trzy dziury w głowie i cały bok siny. Nietylko, że orgeszowcy obili napadniętych, lecz w dodatku odebrali im ostatni grosz: jednemu 150 marek, drugiemu 5 marek. Takich to ludzi wychowała niemiecka kultura. W Paczynie poznano kilku bandytów; kilku z nich było z Paczyny, reszta z Pyskowic i okolicy.

Z Rybnickiego

Zory w Rybnickiem. Wprowadzenie nowego duszpasterza, ks. Antoniego Wojciecha z Fyrlądu, odbędzie się w środę, dnia 23. b. m. o godzinie ½10 przed południem. Nowy ks. proboszcz przybędzie od strony Warszawic; u wylotu ulicy Strzeleckiej zostanie powitany, a następnie w procesji odprowadzony do kościoła. Tu odbędzie się uroczyste nabożeństwo z Tedeum i błogosławieństwem. Dotychczasowy ks. proboszcz Loch opuszcza parafię niezwłocznie potem i obejmuje parafię fyrlądzką. Wprowadzenie jego w Fyrlądzie wyznaczono na dzień 29. b. m. Spodziewać się należy, że parafianie wezmą jak najliczniejszy udział w uroczystości wprowadzenia nowego ks. proboszcza. Uroczystości pożegnalnej dla odchodzącego od nas ks. proboszcza nie będzie, gdy ks. prob. Loch sobie tego nie życzy.

Raciborskiego.

Racibórz. (Wycofanie Włochów.) W uzupełnieniu notatki o wycofaniu Włochów, zamieszczonej w ostatnim numerze, donoszą nam jeszcze: Wycofano tylko jeden batalion Włochów, zaś drugi batalion pozostanie nadal w Raciborzu. Francuski batalion znajduje się już w komplecie w mieście. W najbliższym czasie przybędzie jeszcze batalion Angli-

ków. Zamiast dwóch batalionów wojsk włoskich będzie miało miasto trzy bataliony wojsk okupacyjnych, mianowicie: 1 batalion Włochów, 1 batalion Francuzów i 1 batalion Anglików. Miejmy nadzieję, że wzmacniona załoga wojskowa przyczyni się w znacznej mierze do uspokojenia miasta i powiatu.

— (Kradzież z włamaniem.) Do mieszkanka pewnego kupca wdarli się onegdaj wieczorem złodzieje i skradli 2000 marek gotówki i dwie złoty obrączki wartości 4 tysięcy marek.

Nędza w Raciborskiem. (Ostrzeliwanie pociągów.) W piątek rano ostrzeliwano pociąg osobowy, zdążający z Kędzierzyna do Raciborza. Jedna kula wpadła do przedziału, lecz na szczęście nie raniła nikogo.

Z Kozielskiego

Raszowa w Kozielskiem. (Napad na policję.) We wsi naszej zdarzył się następujący wypadek: Dwóch urzędników policji plebiscytowej przydybało tu pewnego oberstostuplera, którego aresztowali. Niezwłocznie zostali urzędnicy otoczeni przez wspólników aresztowanego, co 20 ludzi uzbrojonych w rewolwery. Rzecz jasna, że dwóch urzędników wobec 20 uzbrojonych bandytów nie mogło nic wskórać. Bandyci rzucili się na policyantów, rozbili ich a nadto sponiewierali okropnie. Oczywiście aresztowanego uwolnili. Ciężko okaleczonych urzędników odstawiono do lecznicy. Tak to wygląda u nas bezpieczeństwo publiczne.

Z Opolskiego

Opole. (Niema żadnej polskiej komisji.) Komisja Międzysojusznicza ogłasza, iż w Opolu nie bawi obecnie żadna polska komisja, mianowicie nie znajduje się tu ani w charakterze urzędowym ani prywatnym żaden Polak z Kongresówki w celu prowadzenia rokowań z Komisją Międzysojuszniczą.

— (Niemieccy członkowie komisji górnośląskiej.) Ostateczny skład osobisty niemieckiej delegacji do spraw górnośląskich jest następujący: Pełnomocnik generalny dr. Schiffer i jego zastępca Lewald, obaj żydzi, zastępca do spraw zagranicznych Schulenburg, zastępca interesów Górnego Śląska ks. Ulitzka, generalny pełnomocnik Gerpert, pruski pełnomocnik do spraw finansowych Nickel, przewodniczący podkomisarz kolei radca Schulz, wodnej i elektrycznej inspektor górniczy Schwantze, walutowej prezydent Ueberscher, spraw robotniczych Siedler, komunikacyjnej radca Heuring.

— (Ucieczka z ławy oskarżonych.) W ubiegłym tygodniu odpowiadał przed tutejszą izbą karną niejaki Rudolf Polok, oskarżony o kradzież z włamaniem. Podczas rozpraw, Polok korzystając z okazji, wymknął się z sali sądowej. Pościg za nim był daremny.

— (Zamknięcie ulicy.) Dla ruchu publicznego zamknięto przejściowo ulicę Bismarka na przestrzeni od ulicy Małapańskiej do ul. Moltkego.

— (Obława na ciemne żywioły.) Wojska okupacyjne do spółki z policją plebiscytową przeprowadziły obławę na ciemne żywioły. Nasamprzód przeprowadzono obławę na ulicach miasta a następnie w różnych lokalach i różnych domach prywatnych. Aresztowano 32 osoby. Z tych puszczono na wolność 21 po wylegitymowaniu przez władze opolskie i obywateli. Pozostałe 11 osób zatrzymano w areszcie.

Z dalszych stron.

Łódź. (Poświęcenie Seminarium duchownego.) Dnia 13. bm. odbyło się w Łodzi poświęcenie nowo otwartego seminarium duchownego dla dycezyi łódzkiej. W akcie uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych łódzkich z wojewodą p. Kamińskim i dowódcą okręgu generalnego gen. Rząd-kowskim na czele, oraz przedstawiciele wszystkich sfer inteligencji łódzkiej, związków zawodowych i organizacyi rzemieślników. Na uroczystości obecny też był konsul francuski Marsi.

Rzym. (Niezwyczajny pojedynek.) Książę Pietro Rusconi i porucznik armji włoskiej Altobelli odbyli pojedynek, który w historii pojedynków nie ma sobie równego. Wymiana strzałów pomiędzy dwoma poszkodowanymi na honorze odbywała się na krótką metę. Każda ze stron dała po 78 strzałów (wrażenie siedm-dziesiąt ośm), nie przyczyniając sobie wzajemnie żadnych poważnych obrażeń. Zniecierpliwieni strzelaniną sekundanci zainterwenjowali i położyli kres zaciekłemu pojedynkowi. Zmęczeni strzelaniną przeciwnicy pogodzili się w głębokim przekonaniu, że honorowi stało się zadość.

NADESLANO.

Katowice. Filja katowicka Polskiego Związku Pracowników Handlowych, Przemysłowych Biurowych ((Określ Związku Handlowców) komunikuje, że od 1-go grudnia rb. rozpocznie się w dotychczasowym kursie języka polskiego korespondencyja handlowa i inne poważniejsze przedmioty. Uczestnicy zechcą już na lekcje przybyć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, gdyż rozchodzi się o zbadanie ich umiejętności co do kursu wyższego. Każdy kursista musi regularnie na lekcje przybywać tak na lekcje języka polskiego, jakoteż francuskiego. Lekcje polskie odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek wieczorem o 7. godzinie, w szkole średniej II piętro, obok kościoła ewangelickiego. Zarząd